Epistemologia świadectwa a struktury władzy w świetle książki A Womans Right to Pornography Wendy McElroy

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje pułapki interpretacyjne w badaniach nad pracą seksualną, skupiając się na relacji między indywidualnym świadectwem a strukturami władzy. Autor wskazuje, że deklarowana satysfakcja z pracy nie wyklucza występowania eksploatacji ekonomicznej, gdyż dobrowolna transakcja może być jednocześnie niesprawiedliwa. Podkreślono problem niedoszacowania przemocy w statystykach oraz metodologiczną wieloznaczność milczenia osób badanych. Krytycznie odniesiono się do ankiety COYOTE, zaznaczając, że choć podważa ona stereotypy o „zniszczonych ofiarach", nie może służyć jako reprezentatywny opis całej branży bez pełnej transparentności doboru próby. Kluczowym wnioskiem jest konieczność rozdzielenia momentu podejmowania decyzji (zgody) od późniejszych skutków i kosztów zawodowych.

The text analyzes interpretative traps in research on sex work, focusing on the relationship between individual testimony and power structures. The author points out that declared job satisfaction does not exclude the occurrence of economic exploitation, as a voluntary transaction can simultaneously be unfair. The problem of underestimating violence in statistics and the methodological ambiguity of participants' silence are emphasized. The COYOTE survey is critically addressed, noting that while it challenges stereotypes of 'broken victims,' it cannot serve as a representative description of the entire industry without full transparency regarding sample selection. The key conclusion is the necessity of separating the moment of decision-making (consent) from subsequent professional consequences and costs.

Artykuł stanowi krytyczną analizę metodologiczną sposobów badania doświadczeń kobiet w branży pornograficznej, przeciwstawiając się dychotomii między wizją

powszechnej ofiarowości a narracją o pełnej emancypacji. Autor argumentuje, że traktowanie jednostkowych świadectw jako dowodów na systemowe trendy jest błędem poznawczym; zamiast tego proponuje podejście oparte na heterogeniczności doświadczeń i rygorystycznej triangulacji danych. Główna teza zakłada konieczność rozdzielenia subiektywnej autointerpretacji aktorek od strukturalnych mechanizmów władzy oraz odróżnienia reprezentacji politycznej organizacji od statystycznej reprezentatywności próby. Tekst postuluje przejście od „polityki anegdoty" do nauki o konkretnych mechanizmach ryzyka i autonomii, wskazując, że jedyną drogą do etycznego i rzetelnego opisu tego sektora jest uznanie polifonii głosów. W ten sposób badacz nie szuka jednej „prawdy" o branży, lecz analizuje zmienne instytucjonalne i ekonomiczne, które sprawiają, że ta sama praca może być dla jednej kobiety narzędziem wyzwolenia, a dla drugiej obszarem eksploatacji.

SŁOWA KLUCZOWE

epistemologia świadectwa | struktury władzy | autonomia jednostki | eksploatacja ekonomiczna | triangulacja stanowisk | metodologia badań jakościowych | reprezentatywność statystyczna | teoria habitusu | intersekcjonalność | podmiotowość kobiet | przymus ekonomiczny | polifonia doświadczeń | operacjonalizacja pojęć | standardy ochrony pracy | demokratyczna legitymacja

Pułapki interpretacji danych o przemocy i satysfakcji

W badaniach nad przemocą kluczowym problemem jest niedoszacowanie. Oficjalne statystyki policyjne rzadko oddają rzeczywistą skalę zjawiska, gdyż część ofiar nie zgłasza zdarzeń. W środowiskach stygmatyzowanych tendencja ta może być szczególnie silna – lęk przed ujawnieniem zawodu, brak wiary w pomoc funkcjonariuszy czy obawa przed wtórną stygmatyzacją skutecznie zniechęcają do interwencji. Dlatego brak skarg nie jest tożsamy z brakiem problemu.

Jednocześnie liczba zgłoszeń kierowanych do organizacji pomocowych nie może służyć jako bezpośrednia estymacja częstości nadużyć, jeśli nie znamy populacji odniesienia i mechanizmów raportowania. Wzrost liczby zgłoszeń wcale nie musi oznaczać wzrostu przemocy; może być raczej

efektem większego zaufania do instytucji, lepszego rozpoznawania nadużyć lub łatwiejszego dostępu do kanałów komunikacji.

To klasyczny problem interpretacji danych administracyjnych, który dotyczy również kwestii satysfakcji zawodowej. Deklaracja wysokiej satysfakcji nie musi oznaczać, że każdy aspekt pracy jest oceniany pozytywnie. W badaniach nad pracą często spotykamy się z sytuacją, gdy respondenci wysoko oceniają autonomię lub zarobki, a jednocześnie negatywnie oceniają bezpieczeństwo, stygmat czy stabilność zatrudnienia. Uśredniony wskaźnik maskuje wielowymiarowość doświadczenia. Właściwa analiza wymagałaby zatem rozdzielenia poszczególnych domen: satysfakcji finansowej, poczucia kontroli, bezpieczeństwa, jakości relacji z producentami, możliwości odmowy, kontroli nad wizerunkiem, stygmatyzacji, wpływu na późniejszą karierę oraz subiektywnego dobrostanu. Odpowiedź „jestem zadowolona z pracy" jest zbyt ogólna, by uchwycić te niuanse; wymaga to istotnej korekty.

McElroy słusznie postuluje uwzględnienie pozytywnych głosów kobiet, jednak przedstawienie rozmówczyń jako osób przedsiębiorczych i autonomicznych nie dowodzi, że ryzyka strukturalne są nieistotne. Autonomia może współistnieć z określonym rodzajem wyzysku, podobnie jak satysfakcja z pracy może towarzyszyć nadmiernemu ryzyku zawodowemu. Kategorie te nie są logicznymi przeciwieństwami.

Istotną lekcję dostarcza tu ekonomia eksploatacji: transakcja może być dobrowolna i jednocześnie niesprawiedliwa. Jeśli osoba uzyskuje z umowy korzyść większą, niż gdyby transakcji nie było, może ją racjonalnie zaakceptować – nawet jeśli druga strona wykorzystuje jej słabą pozycję do przejęcia nieproporcjonalnej części nadwyżki. Pozytywne świadectwo typu „ta praca poprawiła moją sytuację" nie jest zatem logicznym dowodem braku eksploatacji. Z drugiej strony, negatywna ocena warunków pracy nie dowodzi braku autonomii w momencie podejmowania decyzji. Można dobrowolnie wybrać zawód, a następnie odkryć jego nieakceptowalne koszty lub trafić do źle zarządzanej organizacji. Rozczarowanie wynikiem nie czyni automatycznie wcześniejszej decyzji przymusową. To rozróżnienie jest kluczowe w debacie politycznej, gdzie obie strony mają tendencję do retroaktywnego reinterpretowania faktów.

Obrońca rynku stwierdzi: „skoro podpisała umowę, musiała zaakceptować ryzyko". Krytyk odpowie: „skoro później cierpiała, jej wcześniejsza zgoda nie była realna". Oba wnioski są zbyt daleko idące. Zgodę należy oceniać przez pryzmat informacji, kompetencji i alternatyw dostępnych w chwili decyzji; późniejszy skutek to osobny problem. Dodatkową trudność stwarza selekcja narracyjna. Osoby wypowiadające się publicznie nie stanowią losowej próby – wymaga to określonego kapitału psychologicznego, społecznego i reputacyjnego. W efekcie nadreprezentowane

mogą być osoby bardziej przedsiębiorcze, politycznie zaangażowane lub te z szczególnie silnymi negatywnymi doświadczeniami.

Z tego powodu brak publicznego głosu nie powinien być interpretowany ani jako zgoda, ani jako krzywda. Milczenie jest metodologicznie wieloznaczne. Może wynikać z zadowolenia i braku potrzeby aktywizmu, lęku przed stygmatem, traumy, ochrony prywatności, braku zainteresowania debatą lub całkowitego odejścia z sektora. Badacz musi zatem pytać nie tylko „kto mówi?", ale również „kto nie znalazł się w próbie i dlaczego?". W naukach społecznych ta nieobecna populacja jest często równie ważna jak respondenci. Jeśli źródło opiera się wyłącznie na aktywistkach, nie można uznać, że reprezentuje ono osoby nieaktywne politycznie. Analogicznie, badanie obejmujące tylko osoby korzystające z pomocy psychologicznej nie reprezentuje automatycznie całej branży.

W tym świetle ankietę COYOTE należy interpretować ostrożnie. Materiał wskazuje, że odpowiedzi pracownic seksualnych odbiegały od stereotypu „zniszczonych" ofiar i podkreślały potrzebę szacunku oraz równej ochrony prawnej. Dane te są cenne dla krytyki stereotypów i rekonstrukcji postulatów ruchu. Jednak bez pełnej informacji o doborze próby, liczebności i charakterystyce respondentek nie mogą one służyć jako statystyczny opis wszystkich pracowników seksualnych. Właśnie tutaj należy odróżnić reprezentację polityczną od reprezentatywności statystycznej. Organizacja może prawomocnie reprezentować interesy swoich członków, nawet jeśli nie stanowią oni losowej próby populacji. Związek zawodowy nie musi być reprezentatywnym badaniem opinii, aby negocjować prawa pracowników. Z kolei ankieta przeprowadzona w organizacji rzeczniczej nie powinna być automatycznie traktowana jako badanie populacyjne.

Konieczność triangulacji stanowisk zamiast esencjalizmu

To rozróżnienie ma kluczowe znaczenie także dla ruchów feministycznych. Organizacja antypornograficzna może autentycznie reprezentować doświadczenia kobiet skrzywdzonych przez określone praktyki, lecz nie zyskuje dzięki temu automatycznego mandatu do wypowiadania się w imieniu wszystkich kobiet. Z kolei organizacja pro-sex może rzetelnie oddawać głos kobietom traktującym seksualną ekspresję jako element autonomii, ale ona również nie posiada monopolu na kobiece doświadczenie. Kategoria "kobiety" jest zatem politycznie użyteczna, lecz epistemicznie niebezpieczna, jeśli zostanie potraktowana jako podmiot o jednolitym interesie. Feministyczna teoria intersekcjonalności dodatkowo wskazuje, że doświadczenie płci przecina się z klasą społeczną, rasą, statusem migracyjnym, orientacją seksualną, wiekiem, niepełnosprawnością i pozycją ekonomiczną. Nie ma powodu oczekiwać, że wykonawczyni prowadząca własną firmę i

budująca dużą markę będzie doświadczać rynku w taki sam sposób jak migrantka zależna od pośrednika. Właśnie dlatego analiza strukturalna nie powinna kończyć się na kategorii płci. Władza wewnątrz przemysłu może być różnicowana przez własność kapitału, kontrolę kanałów dystrybucji, status prawny, reputację, dostęp do wiedzy oraz możliwości wyjścia.

Dwie kobiety mogą pozostawać w relacji pracodawcy i pracownika; sama wspólnota płci nie eliminuje konfliktu interesów. Jest to istotna korekta zarówno dla uproszczonego feminizmu radykalnego, jak i pro-sex celebracji "kobiecej branży". Kobieta-producentka nie jest automatycznym gwarantem braku eksploatacji, podobnie jak mężczyzna-producent nie jest z definicji sprawcą przemocy. Analiza naukowa powinna badać relacje, procedury i rozkład władzy, zamiast wyprowadzać wnioski z samej tożsamości uczestników. Epistemologia stanowiska nie upoważnia więc do tworzenia esencjalistycznego "kobiecego punktu widzenia". W swojej mocniejszej wersji mówi ona raczej, że pozycja społeczna warunkuje dostęp do określonych informacji. Wykonawczyni może wiedzieć coś, czego nie wie regulator. Była wykonawczyni może dostrzec aspekty niewidoczne dla osoby pozostającej w sektorze. Producent zna uwarunkowania ekonomiczne, które mogą być niejasne dla pracownika, a badacz prawa widzi formalne instrumenty, których uczestnicy rynku mogą nie znać. Żaden punkt obserwacyjny nie obejmuje całości obrazu.

W praktyce oznacza to potrzebę epistemologicznej triangulacji stanowisk. Badanie przemysłu powinno zatem obejmować osoby aktualnie pracujące, byłych wykonawców, producentów, agentów, przedstawicieli organizacji branżowych i wsparcia, prawników, lekarzy oraz regulatorów. Nie wynika to z założenia, że każda grupa posiada "swoją prawdę" w sensie relatywistycznym, lecz z faktu, że każda ma dostęp do innego fragmentu mechanizmu. Dopiero zestawienie tych perspektyw pozwala odróżnić konflikt faktów od konfliktu interpretacji.

Rozróżnienie między subiektywnym doświadczeniem a strukturą władzy

Dwie osoby mogą zgadzać się co do tego, że wykonawczyni podpisała konkretną umowę i otrzymała wynagrodzenie, a jednocześnie różnić się w ocenie, czy jej alternatywy ekonomiczne były na tyle wystarczające, by mówić o pełnej autonomii. Pierwszy poziom dotyczy faktów zdarzeniowych, drugi zaś pojęciowego standardu wolności. Takie rozróżnienie pozwala prowadzić spór z większą precyzją. Podobnie należy oddzielić opis od normy. Jeśli badanie wykazuje, że część kobiet akceptuje określony model pracy, nie wynika z tego automatycznie, że prawo powinno uznać go za dopuszczalny. Ludzie mogą bowiem akceptować ryzyka, które system prawny ogranicza w imię

bezpieczeństwa pracy. Z drugiej strony sam fakt, że ekspert uznaje dane ryzyko za nadmierne, nie daje mu automatycznego prawa do zakazania aktywności dorosłej osoby.

W tym miejscu epistemologia przechodzi w teorię demokratycznej legitymacji. Wiedza naukowa może informować prawo o konsekwencjach konkretnych działań, ale nie zastępuje politycznej decyzji o wartościach. Badacz może wykazać częstotliwość określonych szkód, lecz sama statystyka nie rozstrzyga, jaki poziom ryzyka dorosły człowiek powinien mieć prawo zaakceptować – wymaga to normatywnej teorii wolności i odpowiedzialności. Świadectwa uczestników mają tutaj szczególne znaczenie demokratyczne. Osoby bezpośrednio objęte regulacją powinny móc uczestniczyć w procesie jej tworzenia, gdyż dysponują zarówno wiedzą praktyczną, jak i własnymi interesami. Jest to zgodne z szerszą zasadą partycypacji: polityki dotyczące określonych grup zyskują na wartości epistemicznej i demokratycznej, gdy grupa ta nie jest jedynie przedmiotem administracji. Nie oznacza to jednak zasady weta.

Pracownicy kopalni nie mają wyłącznego prawa do określania polityki klimatycznej, lekarze nie posiadają monopolu na prawo zdrowotne, a właściciele platform nie decydują samodzielnie o ochronie danych. Bezpośrednie doświadczenie nadaje głosowi ważność, lecz polityka musi uwzględniać także prawa innych oraz skutki zewnętrzne. Tę zasadę należy zastosować również do „słów własnych kobiet XXX". Ich głos nie jest dekoracją ani materiałem, który teoria przyjmuje tylko wtedy, gdy ją potwierdza, ale jednocześnie nie stanowi on suwerennego źródła całej wiedzy o rynku. Jego właściwy status jest podwójny: epistemicznie konieczny, lecz inferencyjnie ograniczony.

W tym kontekście można ponownie spojrzeć na konflikt McElroy-MacKinnon jako spór dwóch modeli epistemologicznych. McElroy wychodzi od konkretnej osoby i przypisuje dużą wagę jej autointerpretacji. MacKinnon zaczyna od struktury, zakładając, że indywidualna świadomość może nie ujawniać pełnej relacji władzy. Obie intuicje mają swoje naukowe odpowiedniki: pierwsza odpowiada fenomenologii, metodologii jakościowej i liberalnej zasadzie epistemicznego szacunku dla jednostki; druga zaś socjologii krytycznej, która odróżnia poziom doświadczenia aktora od mechanizmów systemowych. Problem pojawia się wtedy, gdy jedna strona próbuje całkowicie anulować drugą.

Socjologia od czasów Webera rozróżnia wyjaśnianie działania poprzez znaczenia nadawane mu przez aktorów od wyjaśniania jego szerszych skutków. Człowiek może działać z jednego powodu, podczas gdy jego działanie wytwarza niezamierzone konsekwencje strukturalne. Dlatego fakt, że wykonawczyni interpretuje swoją działalność jako autonomiczną, nie rozstrzyga, jaki wpływ ma rynek na kulturę płci. Jednak analiza wpływu kulturowego nie dowodzi również, że jej subiektywne doświadczenie autonomii jest fałszywe. Pierre Bourdieu poszedł dalej, wskazując, że habitus

kształtuje to, co jednostka uznaje za naturalne i możliwe. Z tej perspektywy deklarowane preferencje mogą odzwierciedlać strukturę społeczną, jednak habitus nie jest programem komputerowym odbierającym ludziom zdolność refleksji.

Sam Bourdieu analizował możliwość zmian oraz napięcia między pozycją społeczną a doświadczeniem. Wykorzystanie teorii habitusu jako prostego argumentu w stylu „chce tego tylko dlatego, że została tak ukształtowana" byłoby metodologicznym uproszczeniem. Jeszcze bardziej radykalną korektę dostarcza Michel Foucault. Podmiot nie istnieje całkowicie przed relacjami władzy; tożsamości i kategorie seksualności są częściowo produkowane przez dyskursy, instytucje i praktyki wiedzy. Taki model utrudnia liberalne wyobrażenie całkowicie autonomicznego „ja", dokonującego wyborów w izolacji od społeczeństwa. Jednocześnie Foucaultowska władza jest rozproszona i nie ogranicza się do prostego modelu dominacji jednej grupy nad drugą, co sprawia, że jego teoria może podważać również roszczenie ruchu emancypacyjnego do posiadania jedynego poprawnego języka seksualności.

Gdy zestawi się te perspektywy, wyłania się bardziej złożona koncepcja epistemicznej autonomii. Człowiek nie jest nieomylnym ekspertem od wszystkich przyczyn swoich preferencji, pozostaje jednak pierwszoplanowym świadkiem własnych doświadczeń, któremu nie wolno odbierać wiarygodności bez konkretnych powodów. Badacz może proponować interpretacje wykraczające poza autointerpretację jednostki, ale powinien wykazać mechanizm i dowody, zamiast ogłaszać teorię za „prawdziwszą" tylko ze względu na jej strukturalny charakter. Prowadzi to do kluczowego kryterium naukowej pokory: im bardziej interpretacja oddala się od tego, co obserwowalne, tym silniejszego wymaga uzasadnienia.

Stwierdzenie, że respondentka wybrała pracę dobrowolnie, jest obserwacją dotyczącą jej wypowiedzi. Stwierdzenie, że rzeczywiście była autonomiczna, wymaga informacji o warunkach tej decyzji. Z kolei teza, że przekonanie o autonomii jest skutkiem patriarchalnej socjalizacji, wymaga jeszcze bardziej złożonego modelu przyczynowego. Podobnie rzecz ma się po stronie indywidualistycznej: stwierdzenie, że respondentka nie zgłasza przymusu, jest faktem dotyczącym jej relacji; twierdzenie natomiast, że branża nie zawiera systemowego przymusu, wymaga danych obejmujących znacznie szerszą populację. Przejście od mikrodoświadczenia do makrotezy musi zostać jawnie uzasadnione. Właśnie w tym punkcie łatwo o zbytnią kategoryczność.

Różnica między danymi jakościowymi a statystycznymi

W niektórych fragmentach wywiady McElroy określane są mianem „twardych danych", które mają podważać teoretyczne konstrukcje radykalnego feminizmu, a pozytywne doświadczenia kobiet

traktowane są jako dowód systemowej podmiotowości. Tymczasem wywiad terenowy jest empirią, lecz nie każdy rodzaj empirii posiada tę samą moc inferencyjną. „Dane jakościowe" nie oznaczają danych słabych; oznaczają dane służące przede wszystkim odpowiedziom na inne pytania.

Ich siłą jest rekonstrukcja sensów, mechanizmów, typologii doświadczeń oraz nieoczekiwanych zależności. Mogą ujawnić błędność kategorii przyjętej przez badacza lub odkryć nowy mechanizm wymagający późniejszego testowania. Potrafią także wykazać pluralizm doświadczeń niewidoczny w ankiecie. Nie stanowią jednak automatycznego substytutu losowego badania populacyjnego. Dojrzałość w naukach społecznych polega na dopasowaniu rodzaju wniosku do rodzaju danych. Jeśli źródło nie pozwala określić częstości zjawiska, należy stwierdzić, że „w badanej grupie występowały takie doświadczenia", a nie że „tak wygląda przemysł". Jeżeli wywiad wskazuje konkretny mechanizm, należy opisać go jako hipotezę lub typ analityczny, dopóki szersze dane nie potwierdzą jego zasięgu. Takie podejście wcale nie osłabia znaczenia głosów kobiet – przeciwnie, chroni je przed instrumentalizacją. Świadectwo przestaje być amunicją jednej strony sporu i odzyskuje właściwą treść. Kobieta mówiąca „ta praca dała mi niezależność" nie musi służyć do obalenia wszystkich analiz eksploatacji, tak jak kobieta mówiąca „zostałam skrzywdzona" nie musi być zmieniana w dowód na to, że wszystkie wykonawczynie są ofiarami. Każda z nich może opowiadać przede wszystkim o własnym życiu.

To właśnie jest najważniejszy epistemiczny wymiar godności. Traktować człowieka poważnie oznacza również pozwolić jego świadectwu pozostać konkretnym, zamiast natychmiast przekształcać je w symbol całej klasy. Z perspektywy feministycznej ma to dodatkowy skutek: hasło „wierzyć kobietom" nie powinno oznaczać zawieszenia krytyki źródeł. Jego właściwy sens jest bardziej precyzyjny – polega na tym, by nie stosować wobec kobiet systematycznie wyższego progu wiarygodności niż wobec innych świadków i nie dyskwalifikować ich doświadczeń poprzez stereotyp. Równość epistemiczna nie wymaga nieomylności; wymaga uczciwych standardów. Zasada ta działa również wtedy, gdy kobiety mówią rzeczy wzajemnie sprzeczne: jedna może opisywać pornografię jako źródło przedsiębiorczej autonomii, druga jako obszar wykorzystania, trzecia jako neutralną pracę, a czwarta jako etap życia, którego żałuje.

Heterogeniczność doświadczeń jako fundament rygorystycznej analizy naukowej

Sprzeczność ich ocen nie dowodzi, że któraś z nich kłamie. Może raczej oznaczać, że przedmiot badania jest heterogeniczny. Jest to zresztą najbardziej prawdopodobna hipoteza w sektorze obejmującym tak zróżnicowane modele biznesowe, okresy historyczne, studia, produkcję

niezależną czy platformy internetowe, a także odmienne poziomy reputacji i indywidualne trajektorie. Poszukiwanie jednej „prawdziwej historii kobiety w pornografii" jest naukowo równie podejrzane, co szukanie jednej prawdziwej historii kobiety w korporacji, medycynie czy sporcie. Właśnie dlatego nowoczesne badanie powinno analizować rozkład doświadczeń, zamiast wybierać jedną narrację reprezentacyjną. Interesujące jest nie tylko to, jaki jest średni wynik, ale jakie istnieją klastry doświadczeń i od czego zależy przynależność do nich. Być może autonomia silniej zależy od statusu kontraktowego niż od samego rodzaju pracy; być może doświadczenia różnią się w zależności od długości kariery, kontroli nad dystrybucją, pozycji rynkowej, modelu platformowego czy możliwości zachowania anonimowości.

To są pytania empiryczne. W takim projekcie ilościowym należałoby stosować modele wielowymiarowe, które pozwalają oddzielić wpływ poszczególnych zmiennych. Zwykła korelacja między „pracą w pornografii" a określonym skutkiem psychicznym jest niewystarczająca, jeśli nie uwzględnia wcześniejszych różnic w populacji: stygmatyzacji, historii przemocy, poziomu dochodów, wieku, warunków pracy czy mechanizmów selekcji do zawodu. Problem confounding jest tutaj wyjątkowo poważny. Dodatkowo niezbędne są badania longitudinalne, gdyż pomiar jednorazowy nie pozwala precyzyjnie określić kierunku zależności. Jeśli osoby pracujące w branży wykazują określoną cechę psychiczną częściej niż grupa porównawcza, nie wiemy, czy praca ją wywołała, czy też cecha ta wpłynęła na wybór zawodu, bądź czy oba zjawiska wynikają z trzeciego czynnika. Dopiero obserwacja zmian w czasie pozwala zbliżyć się do odpowiedzi przyczynowej. Wyzwaniem w takich badaniach byłaby jednak utrata respondentów w kolejnych falach, czyli attrition. Osoby odchodzące z branży mogą częściej wypadać z badania, a przecież to właśnie ich doświadczenia mogą być szczególnie istotne. Jeśli w próbie pozostaną głównie respondenci stabilni zawodowo, wyniki mogą systematycznie przeceniać pozytywne aspekty pracy.

Dlatego analiza brakujących danych powinna stanowić integralną część projektu. Warto również wykorzystać porównania między systemami instytucjonalnymi. Jeśli poziom satysfakcji, bezpieczeństwa albo częstotliwość zgłaszanych nadużyć różnią się w zależności od modelu platformowego, studyjnego czy prawnego, można badać, które elementy instytucji odpowiadają za te różnice. Pozwala to odejść od pytania „czy pornografia jest dobra?" na rzecz znacznie bardziej użytecznego: „jakie instytucje zwiększają lub zmniejszają ryzyko?". Taki sposób myślenia najbardziej konstruktywnie rozwija intencję źródła. McElroy chce odejść od abstrakcyjnej kobiety-ofiary i zobaczyć realne kobiety wykonujące realną pracę.

To epistemicznie wartościowy ruch, który należy jednak doprowadzić dalej niż sama autorka: przejść od kilku realnych kobiet do systematycznej nauki o zróżnicowanej populacji, która nie zakłada ani powszechnej krzywdy, ani powszechnej emancypacji. W tej perspektywie zarówno

świadectwo Veroniki Hart, jak i Lindy Lovelace zachowuje pełną wartość, choć innego rodzaju. Pierwsze pokazuje, że istnieją kobiety odrzucające model ofiary i świadomie identyfikujące się z własną zawodową sprawczością. Drugie dowodzi możliwości ekstremalnego przymusu i tego, że formalna obecność w produkcji nie gwarantuje dobrowolności. Żadne z tych świadectw nie powinno zostać uciszone przez drugie. To właściwie najważniejsza zasada epistemologiczna tej części: kontrprzykład nie unieważnia świadectwa innej osoby, lecz unieważnia roszczenie do jednorodności doświadczenia.

W ten sposób feministyczny spór może zostać przekształcony. Zamiast pytać, która kobieta mówi „prawdę o pornografii", należy pytać, dlaczego różne kobiety mają tak odmienne doświadczenia, jakie zmienne to wyjaśniają i jakie instytucje przesuwają prawdopodobieństwo w stronę większej autonomii lub większego ryzyka.

Jest to przejście od polityki reprezentatywnej anegdoty do nauki o mechanizmach. Ma ono również poważne znaczenie normatywne. Jeżeli sektor jest heterogeniczny, polityka oparta na totalnym zakazie staje się mniej atrakcyjna, ponieważ usuwa także autonomiczne formy działalności. Jednocześnie laissez-faire staje się równie problematyczne, gdyż pozostawia bez odpowiedzi te konfiguracje rynku, które sprzyjają nadużyciom. Najbardziej racjonalne staje się regulowanie konkretnych mechanizmów ryzyka. Właśnie wtedy głosy kobiet przestają być argumentem „za pornografią" albo „przeciw pornografii", a stają się źródłem wiedzy o tym, gdzie w rzeczywistym systemie powstaje autonomia, a gdzie zanika.

Rygor metodologiczny jako ochrona przed uprzedmiotowieniem

Podejście to pozwala na reinterpretację feministycznej epistemologii troski. Słuchanie doświadczenia nie musi oznaczać rezygnacji z rygoru; przeciwnie, troska epistemiczna wymaga dbałości o to, by czyjaś historia nie została przejęta przez ideologię i wykorzystana do celów wykraczających poza to, co sama ta historia uzasadnia. Można wręcz stwierdzić, że nadmierna generalizacja jest szczególną formą epistemicznego uprzedmiotowienia.

Człowiek przestaje być osobą i staje się "przypadkiem czegoś": dowodem na patriarchat, wolny rynek, traumę czy emancypację. Jego biografia zostaje podporządkowana potrzebom teorii, czemu etyka naukowa powinna przeciwdziałać. Respondent nie jest ilustracją gotowej tezy, lecz źródłem danych osadzonym w konkretnym kontekście i ograniczonym zakresie inferencji. Właśnie dlatego nowoczesna metodologia jakościowa kładzie tak silny nacisk na refleksyjność badacza. Ten

powinien ujawniać własne założenia, pozycję wobec badanego pola, sposób rekrutacji respondentów oraz procedurę interpretacyjną. Nie istnieje bezcielesny obserwator.

Wpływ uprzedzeń można jednak ograniczać poprzez jawność metod, triangulację, krytykę recenzencką i poszukiwanie przypadków negatywnych. Analiza negative cases jest tutaj szczególnie cenna. Jeśli z wywiadów wyłania się hipoteza, że wysoka autonomia produkcyjna wiąże się z większą satysfakcją, badacz powinien aktywnie szukać osób o wysokiej autonomii i niskiej satysfakcji, a także tych o niskiej autonomii deklarujących satysfakcję.

Takie przypadki wymuszają korektę modelu. Jest to przeciwieństwo politycznej selekcji dowodów, w której każda ze stron szuka wyłącznie historii potwierdzających własną narrację. Metoda naukowa powinna natomiast interesować się przede wszystkim tymi przykładami, których teoria nie potrafi łatwo wyjaśnić. W ten sposób koncepcja "czarnego łabędzia" McElroy może zostać zachowana i zastosowana szerzej oraz uczciwiej. Autonomiczna wykonawczyni jest czarnym łabędziem dla tezy, że „wszystkie są ofiarami”, natomiast skrzywdzona wykonawczyni stanowi czarnego łabędzia dla przekonania, że dobrowolny rynek sam zabezpiecza wszystkich przed istotnym nadużyciem. Obie strony powinny być wystawione na możliwość falsyfikacji – dopiero wtedy spór zyskuje charakter naukowy.

Istotna jest także rola anonimowych badań. Im bardziej temat jest stygmatyzowany, tym większe znaczenie ma ochrona poufności respondentów. Publiczna rozmowa z aktywistką branżową i anonimowa ankieta mogą dostarczać różnych odpowiedzi, co nie musi oznaczać fałszywości którejkolwiek z nich. W publicznym wystąpieniu człowiek zarządza reputacją; w anonimowym badaniu koszt ujawnienia negatywnego doświadczenia jest zazwyczaj niższy. Anonimowość nie rozwiązuje jednak wszystkich problemów – pozostaje kwestia samoselekcji, gdyż ankiety częściej wypełniają osoby silnie zainteresowane tematem, a pytania retrospektywne są podatne na błędy pamięci.

Od precyzyjnej operacjonalizacji po systemowe standardy ochrony

Respondenci różnie definiują pojęcia takie jak „presja”, „przymus”, „satysfakcja” czy „przemoc”. W związku z tym operacjonalizacja tych terminów musi być niezwykle precyzyjna, co staje się kluczowe zwłaszcza w sporze o zgodę. Jedna osoba może uznać ekonomiczną potrzebę za naturalny motyw podjęcia pracy, podczas gdy inna określi ją mianem przymusu ekonomicznego. Jeśli ankieta

zapyta wprost: „czy zostałaś zmuszona?”, odpowiedzi będą determinowane przez indywidualną interpretację słowa „zmuszona”.

Rzetelne badanie powinno zatem rozbić tę kategorię na konkretne, obserwowalne zachowania: groźby, oszustwo, nacisk ze strony partnera, zmianę warunków po rozpoczęciu produkcji, sankcje za odmowę, brak zapłaty czy ograniczenie możliwości przerwania pracy. Jest to ogólna zasada nauk społecznych: im bardziej politycznie obciążone jest pojęcie, tym dokładniej należy rozłożyć je na komponenty. Dotyczy to zarówno „przymusu”, jak i „emancypacji”, „uprzedmiotowienia”, „eksploatacji” czy „podmiotowości”. Spotyka się niekiedy zbyt radykalne ujęcie, określające traktowanie wszystkich wykonawczyń jako psychologicznie uszkodzonych mianem empirycznego kłamstwa. W artykule naukowym właściwsza będzie precyzyjna formuła: dostępne świadectwa kobiet świadomie identyfikujących własną pracę jako autonomiczną są wystarczające do odrzucenia uniwersalnego modelu psychologicznego uszkodzenia, lecz nie wystarczają do określenia rozpowszechnienia traumy, przymusu ani innych negatywnych doświadczeń w całej populacji.

Taka korekta nie osłabia argumentu; przeciwnie – wzmacnia go metodologicznie, usuwając twierdzenia łatwe do zakwestionowania i pozostawiając te logicznie uzasadnione. Podobnej korekty wymaga teza przeciwna. Świadectwa kobiet skrzywdzonych przez produkcję nie mogą być odrzucane tylko dlatego, że istnieją osoby zadowolone. Ich doświadczenia powinny stać się impulsem do badania mechanizmów umożliwiających krzywdę oraz analizy, czy są one incydentalne, czy systemowe. Ma to fundamentalne znaczenie dla projektowania polityki. Nawet rzadkie zdarzenie może uzasadniać silne zabezpieczenia, jeśli potencjalna szkoda jest bardzo poważna, a koszt prewencji niski. W lotnictwie nie ignoruje się katastrof tylko dlatego, że większość lotów kończy się bezpiecznie. Jednocześnie nie zakazuje się latania z powodu samej możliwości wystąpienia wypadku. Instytucje projektuje się tak, aby minimalizować prawdopodobieństwo rzadkich, lecz ciężkich zdarzeń.

Analogicznie w pornografii istnienie autonomicznych karier nie znosi potrzeby procedur wykrywających przymus. Z drugiej strony, występowanie przypadków przymusu nie dowodzi, że zakaz całego sektora byłby rozwiązaniem proporcjonalnym. Właściwym pytaniem jest to, jak zbudować system odporny na najbardziej niebezpieczne mechanizmy, nie niszcząc przy tym autonomicznych form działalności. Epistemologia świadectwa prowadzi bezpośrednio do teorii regulacji.

Jeżeli słuchamy wyłącznie osób skrzywdzonych, ryzykujemy zaprojektowanie systemu maksymalizującego ochronę kosztem autonomii tych, którzy dobrowolnie wybierają tę ścieżkę. Jeśli zaś słuchamy tylko osób odnoszących sukcesy, możemy przeoczyć nadużycia dotykające najsłabszych. Dobra polityka musi być projektowana również dla ludzi, których nie słychać

najgłośniej. Jest to jedna z najważniejszych zasad sprawiedliwości proceduralnej. Instytucja powinna uwzględniać skrajnie różne pozycje uczestników, zamiast zakładać istnienie idealnego reprezentanta. Prawo pracy właśnie dlatego nie jest tworzone wyłącznie według standardów najlepiej opłacanego specjalisty ani najbardziej bezbronnego pracownika; ustala minimalne standardy ochrony, pozostawiając przestrzeń dla autonomii ponad nimi.

Taki model można przenieść do sektora seksualnego. Minimalny standard powinien chronić kompetentność, pełnoletność, świadomą zgodę, prawo do przerwania czynności, bezpieczeństwo, wynagrodzenie, kontrolę nad uzgodnionym zakresem wykorzystania wizerunku oraz skuteczną możliwość dochodzenia roszczeń. Powyżej tego minimum osoby mogą dokonywać bardzo różnych wyborów, których państwo nie musi moralnie aprobować. Rozwiązanie to nie wymaga rozstrzygnięcia, czy pornografia jest emancypacyjna, lecz jedynie uznania pluralizmu doświadczeń i konieczności zabezpieczenia warunków umożliwiających ich dobrowolność. W tym miejscu „słowa własne kobiet" odzyskują największą wartość – nie jako zbiór cytatów mających wzruszyć czytelnika, lecz jako materiał pozwalający odkryć, które aspekty instytucji są dla samych uczestniczek istotne. Jedna może podkreślać wynagrodzenie, druga możliwość wyboru partnera, trzecia prawo do anonimowości, czwarta kontrolę nad dystrybucją, piąta problem stygmatu, a szósta możliwość opuszczenia branży. Z takich danych można budować hipotezy o strukturze autonomii znacznie bogatszej niż dychotomia „zgoda czy przymus". Pozwala to stworzyć multidyscyplinarny model, w którym autonomia pracy obejmuje wymiar prawny, ekonomiczny, organizacyjny, cielesny, informacyjny i reputacyjny. Świadectwo uczestniczki pozwala ocenić subiektywne znaczenie każdego z nich, podczas gdy ekonomia mierzy alternatywy i dochody, prawo bada egzekwowalność uprawnień, socjologia analizuje stygmat i władzę, psychologia dobrostan oraz procesy decyzyjne, a informatyka i nauki o platformach badają trwałość danych oraz kontrolę nad wizerunkiem.

Polifonia doświadczeń jako fundament rzetelnej nauki

Właśnie tak wygląda rzeczywista interdyscyplinarność: nie w mnożeniu nazw teorii, lecz w przypisaniu każdej dyscyplinie pytania, na które rzeczywiście potrafi odpowiedzieć. Należy przy tym zachować pojęcie epistemicznej pokory. Żadna metodologia nie eliminuje całkowicie niepewności. Nawet najobszerniejsze badanie może pominąć populację ukrytą; nawet najgłębszy wywiad pozostaje interpretacją, a dane administracyjne zawsze zależą od sposobu funkcjonowania instytucji.

Nie oznacza to relatywizmu, lecz stopniowanie pewności. Naukowa odpowiedzialność polega na precyzyjnym rozróżnianiu między stwierdzeniami typu: „wiemy", „dane sugerują", „w tej próbie obserwowano", „istnieje mechanizm", „nie można obecnie ustalić częstości" a „jest to hipoteza wymagająca dalszego badania". Takie rozgraniczenie jest cenniejsze niż retoryczna zdecydowanie. Na tym tle można ponownie ocenić główny wkład McElroy.

Jej najsilniejsza epistemiczna intuicja nie polega na wykazaniu, że branża pornograficzna jest wolna od nadużyć — książka nie pozwala na tak szeroką konkluzję. Jej rzeczywisty wkład to odmowa przyjęcia teorii, która z definicji traktuje pozytywne świadectwo kobiety jako niewiarygodne. Jest to istotna korekta feministycznego poznania. Jednak pełna konsekwencja tej zmiany wymaga kolejnego kroku: równie poważnego traktowania świadectwa kobiety, której doświadczenie jest negatywne. Nie wolno zastąpić paternalistycznej teorii ofiary paternalistyczną teorią przedsiębiorczej autonomii.

Jeżeli jedna kobieta mówi „wybrałam", a druga „zostałam wykorzystana", zadaniem badacza nie jest ustalenie, która z nich reprezentuje branżę w sposób „prawdziwy". Zadaniem tym jest zbudowanie teorii wyjaśniającej, dlaczego obie wypowiedzi mogą być jednocześnie prawdziwe. Dopiero wtedy spór wychodzi poza sferę propagandy. Może się bowiem okazać, że zasadniczym błędem feministycznych wojen seksualnych nie był brak racji jednej ze stron, lecz przekonanie obu, że istnieje tylko jeden właściwy typ kobiecego doświadczenia. MacKinnon dostrzegała mechanizmy społecznej dominacji, które liberalny indywidualizm przeocza; McElroy widziała indywidualną sprawczość, którą model strukturalny zbyt łatwo neguje. Świadectwa kobiet pokazują jednak, że rzeczywistość nie musi podporządkowywać się żadnemu z tych modeli w całości. Dlatego najtrafniejszą kategorią nie jest ani „ofiara", ani „wyzwolona kobieta", lecz podmiot znajdujący się w konkretnym układzie możliwości i ograniczeń. Taki podmiot może działać strategicznie, popełniać błędy, negocjować, zmieniać zdanie, doświadczać satysfakcji i krzywdy, korzystać z rynku i być przez niego wykorzystywanym.

Nie ma w tym sprzeczności — tak wygląda zwykła ludzka podmiotowość. Paradoksalnie więc najbardziej humanistycznym krokiem jest odseksualizowanie epistemologii sektora. Kobieta pracująca w pornografii nie powinna być traktowana jako antropologicznie inny typ człowieka, wymagający odrębnych reguł wiarygodności. Jej świadectwo należy analizować tak samo poważnie i krytycznie, jak relację lekarza o pracy w szpitalu, pracownika korporacji o organizacji firmy czy sportowca o kulturze klubu. Wszędzie obowiązuje ta sama zasada: doświadczenie jest źródłem wiedzy, ale nie jest całą wiedzą.

Jest to najbardziej naukowa odpowiedź na postulat oddania kobietom ich własnego głosu. Nie polega ona na tworzeniu chóru mówiącego jednym zdaniem, lecz na dopuszczeniu polifonii i wypracowaniu metod zdolnych analizować jej sprzeczności.

Taka perspektywa musi zostać połączona z pytaniem o przyszłość całego sektora. Skoro doświadczenia nie są jednorodne, technologie zmieniają charakter produkcji, a regulacje przesuwają się od cenzury treści ku ochronie zgody, danych i dostępu, pytanie „dokąd zmierza pornografia?" wymaga prognozy znacznie szerszej niż ta dostępna McElroy. Konieczna jest analiza profesjonalizacji, platformizacji, sztucznej inteligencji, syntetycznych wykonawców, koncentracji infrastruktury, zmian w prawie pracy, ochrony dzieci, prywatności oraz prawa do wycofania się z dawnej tożsamości i nowej ekonomii intymności. Dopiero wtedy możliwe stanie się zamknięcie wywodu w formule, która nie będzie ani apologetyką pornografii, ani jej potępieniem, lecz próbą odpowiedzi na trudniejsze pytanie: jak urządzić instytucje seksualnej ekspresji tak, aby człowiek pozostawał autorem własnej decyzji także wtedy, gdy jego ciało, wizerunek i pragnienia stają się częścią rynku, kultury i technologii?

> Czy w świecie, gdzie ciało i intymność stają się produktami technologii i rynku, możliwa jest jeszcze pełna autonomia decyzji? Być może prawdziwym wyzwaniem nie jest rozstrzygnięcie sporu między emancypacją a przymusem, lecz zaprojektowanie takich instytucji, w których człowiek pozostanie autorem swojego życia nawet wtedy, gdy jego wizerunek staje się własnością cyfrowego ekosystemu. To pytanie o granice podmiotowości w czasach, gdy granica między pragnieniem a towarem ulega całkowitemu zatarciu.

Inspiracje

[1] "XXX A Womans Right to Pornography" Wendy McElroy

Wendy McElroy (ur. 1951) jest kanadyjską feministką indywidualistyczną, pisarką i niezależną badaczką, propagującą woluntaryzm. Jest szeroko znana z formułowania i promowania filozofii feminizmu indywidualistycznego, czyli ifeminizmu, który integruje klasyczne liberalne zasady praw jednostki, samowłasności i kapitalizmu wolnorynkowego z teorią feministyczną. Jej prace często kwestionują regulowane przez państwo i antypornograficzne nurty feminizmu, argumentując, że interwencja państwa podważa wolność osobistą i sprawczość kobiet. W 1982 roku McElroy była współzałożycielką libertariańskiego czasopisma „The Voluntaryist" wraz z Carlem Watnerem i George'em H. Smithem. Była pracownikiem naukowym w Independent Institute i założycielką platformy internetowej ifeminists.net. Poza badaniami nad płcią i seksualnością, McElroy wniosła znaczący wkład w analizę historyczną XIX-wiecznego amerykańskiego anarchizmu indywidualistycznego, a w szczególności w kręgi i debaty wokół radykalnego czasopisma Benjamina Tuckera „Liberty".

Wendy McElroy *(born 1951) is a Canadian individualist feminist, voluntaryist writer, and independent scholar. She is widely known for articulating and promoting the philosophy of individualist feminism, or ifeminism, which integrates classical liberal principles of individual rights, self-ownership, and free-market capitalism with feminist theory. Her work frequently challenges state-regulated and anti-pornography strains of feminism, arguing that state intervention undermines personal liberty and women's agency. In 1982, McElroy co-founded the libertarian publication The Voluntaryist alongside Carl Watner and George H. Smith. She has served as a Research Fellow at the Independent Institute and founded the online platform ifeminists.net. Beyond gender and sexuality studies, McElroy has contributed significantly to the historical analysis of nineteenth-century American individualist anarchism, particularly the circle and debates surrounding Benjamin Tucker's radical journal Liberty.*

Independent Institute

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "The Debates of Liberty"

Wendy Mcelroy

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[2] "Are Women Human?"

Catharine Mackinnon

Harvard University Press | ISBN: 9780674021877

[3] "Toward a Feminist Theory of the State"

Catharine Mackinnon

[4] "Only Words"

Catharine Mackinnon

[5] "The City"

Max Weber

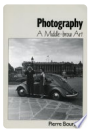
[6] "The rational and social Foundations of music"

Max Weber



[7] "Basic concepts in sociology"

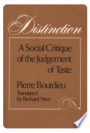
Max Weber



[8] "Photography"

Pierre Bourdieu

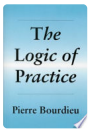
Stanford University Press | ISBN: 9780804726894



[9] "Distinction"

Pierre Bourdieu

Harvard University Press | ISBN: 9780674212770



[10] "The Logic of Practice"

Pierre Bourdieu

Stanford University Press | ISBN: 9780804720113



[11] **"Ordeal"**

Linda Lovelace

Citadel Press | ISBN: 9780806527741

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"Methodology of Social Sciences"**

Max Weber

2017 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781315124445

Źródło

[2] **"FROM 'POLITICS AS A VOCATION'"**

Max Weber

1991 | Edinburgh University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781474469654-020

Źródło

[3] **"Methodology of the Social Sciences"**

Donald G. MacRae, Max Weber

1950 | British Journal of Sociology | DOI: 10.2307/587311

Źródło

[4] **"The Methodology of the Social Sciences."**

E. N., Max Weber, Edward A. Shils, Henry A. Finch

1951 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2020518

Źródło

[5] **"Distinction: A Social Critique of the Judgement of Taste*"**

Pierre Bourdıeu

2018 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781315680347-10

Źródło

[6] **"Language and Symbolic Power."**

William A. Corsaro, Pierre Bourdıeu

1992 | Social Forces | DOI: 10.2307/2579985

Źródło

[7] **"Social Space and Symbolic Power"**

Pierre Bourdıeu

1989 | Sociological Theory | DOI: 10.2307/202060

Źródło

[8] **"Bourdieu et les sciences sociales : réception et usages"**

B. Ambroise, C. Leclercq, Wenceslas Lizé, H. Stevens, P. Bourdieu

2015

Źródło

[9] **"The Subject and Power"**

Michel Foucault

1998 | Ethische und politische Freiheit | DOI: 10.1515/9783110815764.387

Źródło

[10] **"Human Nature: Justice vs. Power (1971)"**

Noam Chomsky, Michel Foucault

2006 | The Chomsky-Foucault Debate | DOI: 10.2307/jj.32047651.4

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[11] **"XXX: A Woman's Right to Pornography"**

Wendy McElroy

1995

Źródło

[12] **"The Debates of Liberty: An Overview of Individualist Anarchism, 1881-1908"**

Wendy McElroy

2002

Źródło

[13] **"Sexual Correctness: The Gender-Feminist Attack on Women"**

Wendy McElroy

1996 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[14] "Freedom, feminism, and the state: An overview of individualist feminism"

Wendy McElroy

1983 | Journal of Macroeconomics | DOI: 10.1016/0164-0704(83)90045-9

Źródło

[15] "National identification systems : essays in opposition"

Carl Watner, Wendy McElroy

2004

Źródło

[16] "A Feminist Defense Of Pornography"

Wendy McElroy

1997 | Free inquiry

Źródło

[17] "Religion and American feminism"

Wendy McElroy

2005 | Society | DOI: 10.1007/bf02802983

Źródło

[18] "Russian Radical: Twenty Years Later"

Wendy McElroy

2015 | The Journal of Ayn Rand Studies | DOI: 10.5325/jaynrandstud.15.1.0107

Źródło

[19] "Contra Copyright, Again"

Wendy McElroy

2011 | DOAJ (DOAJ: Directory of Open Access Journals)

Źródło

[20] "Book Notice: Ifeminism"

Ashlie C. Warnick, Wendy McElroy

2003 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/3595325

Źródło

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 8492e4ac-7a51-4aee-aba0-1d049fbb12d6